

# Andrzej Dziubiński

---

## Turek na rencie dożywotniej w Polsce w XVI wieku

---

Przegląd Historyczny 100/2, 287-292

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ DZIUBIŃSKI  
Polska Akademia Nauk  
Instytut Historii

## Turek na rencie dożywotniej w Polsce w XVI wieku

W Metryce Koronnej, w aktach podkanclerskich, znajduje się dokument wystawiony w Knyszynie 18 listopada 1553 przez króla Zygmunta Augusta, przyznający dożywotnią rentę Turkowi o imieniu Kara Musa<sup>1</sup>. Król stwierdza, iż czyni to za poręką (*ad intercessionem*) Stanisława Tęczyńskiego, kasztelana lwowskiego, a zarazem starosty lubelskiego, co w przypadku tego ostatniego urzędu ma tutaj znaczenie. Kara Musa, zagadkowa postać osmańskiego żołnierza znana jedynie z imienia i osobistego losu w polskiej niewoli, to rzadki fakt w historii stosunków polsko-tureckich, ponieważ w odróżnieniu od losów jeńców tatarskich w Koronie i na Litwie, o Turkach, a ściślej o ich losach indywidualnych w niewoli, niewiele wiadomo. W cytowanym dokumencie król informuje, że Turek ten spędził około trzydziestu lat w więzieniu (*vincula sustinuit*) w zamku malborskim i został przez monarchę uwolniony (*a nobis manu missus*). Wiadomo na podstawie wcześniejszych wpisów do Metryki Koronnej, że Zygmunt August przebywał w Malborku w dniach od 27 czerwca do około 10 września 1552, z przerwami, bowiem co parę dni w tym czasie jeździł z Malborka do Gdańska i Elbląga<sup>2</sup>. Przebywając w zamku otrzymał musiał sprawozdanie tamtejszego burgrabiego o stanie twierdzy i załogi a także o więźniach. Z póź-

---

<sup>1</sup> AGAD, Metryka Koronna, Libri inscriptionum, 84, f. 340v–341. *Stipendium annuum Karamusae Turco datum. Sigismundus Augustus etc., significamus praesentibus literis etc., quod nos ad intercessionem generosi Stanislai comitis in Thenczin castellani leopoliensis, et Liublinensis, Belzensisque capitanei pro Karamusa Turco ad nos factis, qui annos circiter triginta in arce nostra Marienburgensi vincula sustinuit, tandem a nobis manu missus, ac rursus ex Turcia in Regnum nostrum redijt, reliquam vitae hic degiturus. Ipsi Karamusae stipendium annuum decem marcarum, pellicem ovinum pro hijeme, et panni ulnas in arenda Capitaneatus nostri Liublinensis dandum, constitutum, et assignandum duximus, damusque constituimus et assignamus praesentibus literis nostris ad vitae eius extrema tempora, quo Generoso Stanislao in Tenczin comiti castellano Leopoliensi praefato, et aliis pro tempore existentibus capitaneis Liublinensibus denunciamus ac mandamus, ut ipsi Karamusae Turco quam diu vixerit stipendium praedictum decem marcarum cum pannis et pelices pro quodlibet festo annis singulis ex arenda capitaneatus nostri Liublinensis dat et solvat, et alii pro tempore existentes capitanei det et solvant. Nos vero id in ratione ab eis suscepturi sumus. In cuius rei fidem manum nostrum praesentibus subscripsimus et sigillum apprimi misimus. Datum Knischini die XVIII Mensis novembris Anno M<sup>o</sup>D<sup>o</sup>LIII<sup>o</sup>, Regni vero nostri XXIII.*

<sup>2</sup> Ibidem, MK 82, f. 290–291v.

niejszej co prawda lustracji, bo z 1565 r. wynika, że w zamku urzędował „przystaw nad więźniami” oraz klucznik<sup>3</sup>. Za panowania Zygmunta III Malbork służył jako więzienie honorowe dla znaczniejszych osób<sup>4</sup>.

Nie wiadomo czy w lecie 1552 r. Kara Musa był jedynym muzułmańskim więźniem w zamku. Kilkudziesięcioletni pobyt w więzieniu mógłby wskazywać na jakąś szczególną zbrodnię. Najprawdopodobniej jednak z upływem lat o więźniu zapomniano. Wyjaśnienie zagadki związanej z przyczyną osadzenia Kara Musy w Malborku należy szukać, moim zdaniem, w wydarzeniach wojennych sprzed około trzydziestu lat, kiedy to w czerwcu 1524 r. miał miejsce niszczący Podole i Ruś Czerwoną wielki najazd turecki w liczbie około 15 tys. jazdy, idący od strony Besarabii. Omijając Kamieniec Podolski, oddziały osmańskie skierowały się na Zinków i pobliskie Zahińce, poczym omijając z kolei Lwów dotarły do Komarna leżącego w połowie drogi prowadzącej do Drohobycza, skąd Turcy rozpoczęli odwrót<sup>5</sup>. Pod Trembowlą kasztelan wojnicki Jan Tarnowski na czele polskich hufców zaciężnych rozbił część wojska osmańskiego. Zginąć miało w trakcie najazdu około 3 tys. Turków, z których część uchodząc potopiła się w bagnach i rozlewiskach rzeki Seret, lewego dopływu Dniestru, wielu wzięto do niewoli<sup>6</sup>. „Zaiste [jak podaje w swej „Kronice” współczesny wydarzeniom Bernard Wapowski] do króla Zygmunta przyprowadzono długi szereg jeńców”. W kajdanach skierowano ich do różnych robót<sup>7</sup>. Wtedy to do polskiej niewoli dostał się, jak sądzę, Kara Musa, a to że nie wysłano go do robót fizycznych, lecz do więzienia na zamku malborskim, wskazywać by mogło, iż był jednym z osmańskich dowódców nieznanej niestety rangi. Zwrot łaciński w liście Zygmunta Augusta, iż Turek *vincula sustinuit* nie wskazywał na dzwiganie kajdan, ale znaczył tyle co „znosił więzienie”. Poza utratą wolności osobistej traktowany był, należy przypuszczać, dobrze. Początkowo strona polska liczyła, być może, na wymianę znaczniejszych jeńców tureckich za Polaków znajdujących się w osmańskiej niewoli.

Tymczasem rozejm trzyletni zawarty w Konstantynopolu między królem Zygmuntem I a sułtanem Sulejmanem I 18 października 1525, w ustępie poświęconym sprawie jeńców, odnosił się jedynie do Polaków, którzy mogli być wykupieni przez królewskich agentów u tureckich właścicieli pod warunkiem, że jeńcy ci nie przyjęli islamu. Strona osmańska w tym dokumencie, ani w następnym traktacie rozejmowym z października 1528 r. nie była zainteresowana losem jeńców tureckich pozostających w polskich rękach i na ich temat w obu *ahdname* nie ma wzmianki<sup>8</sup>. W kolejnym traktacie z 1 maja 1533 nie ma już także mowy o wykupie polskich jeńców, bo między obu państwami od 1528 r. istniały stosunki pokojowe.

<sup>3</sup> *Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1565*. Wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1961, s. 77.

<sup>4</sup> K. G ó r s k i, *Dzieje Malborka*, Gdańsk 1973, s. 134.

<sup>5</sup> *Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochońca. Część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca (1480–1535)*, wyd. J. S z u j s k i, Kraków 1874, s. 194; oraz M. B i e l s k i, *Kronika Polska*, t. II (księga IV–V), wyd. K. J. T u r o w s k i, Sanok 1856, s. 1026–1027.

<sup>6</sup> *Kroniki Bernarda Wapowskiego*, loc. cit.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 194: *Sane ad Sigismundum regem longus captivorum ordo est perductus: omnes ferreis compendibus constricti, laboribus sunt deputati*. Co do zatrudnienia jeńców muzułmańskich w Polsce cf. J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII wieku*, Warszawa 1989, s. 222: „jednakże i w Polsce trzymano czasem skoszarowanych jeńców tatarskich (może częściej tureckich) używając ich do prac fortyfikacyjnych. Stąd w XVI wieku na Wawelu pokazywano „tatarską piwnicę”.

<sup>8</sup> D. K o ł o d z i e j c z y k, *Ottoman–Polish Diplomatic Relations (15th–18th Century) An Annotated Edition of Ahdnames and Other Documents*, Leiden–Boston–Köln 2000, s. 222–223, doc. 11 i s. 227–228, doc. 12.

Zwolniony z więzienia w połowie 1552 r. Kara Musa pozostawał nadal na utrzymaniu skarbu i przypuszczalnie kancelaria królewska, aby pozbyć się kłopotliwego pensjonariusza, z którym nie wiadomo co począć, postanowiła odesłać go przy najbliższej nadarzącej się okazji do Turcji. Taką okazją stała się konieczność odnowienia traktatu pokojowego zawartego z Wysoką Portą w 1533 r. Od czasu śmierci Zygmunta Starego (1548) dotąd z tym zwlekano. Zatem na początku kwietnia 1553 r. wyznaczono posła wielkiego do Porty w osobie kasztelana lwowskiego Stanisława Tęczyńskiego. 10 kwietnia otrzymał on instrukcję poselską, a w połowie maja wyruszył do Turcji<sup>9</sup>. Chociaż żaden dokument o tym nie wspomina, lecz logiczny bieg wypadków późniejszych to potwierdza, Kara Musa włączony został do poselskiego orszaku. Traktat zawarto 1 sierpnia, Tęczyński zabawił jeszcze w Stambule do połowy miesiąca, po czym powrócił do Polski na początku września, a wraz z nim Kara Musa<sup>10</sup>.

Fakt dobrowolnego powrotu byłego, wieloletniego jeńca z jego ojczyzny do Polski, gdzie najlepsze lata swego życia strawił w więzieniu, budzić może zdziwienie, aczkolwiek i na to możemy poszukać odpowiedzi. Oto po trzydziestu latach pobytu poza ojczyzną, znalazł się jako człowiek stary ponownie w Turcji bez żadnych środków do życia. Odwieziono go do Stambułu, lecz nie wiadomo skąd, z jakiej prowincji imperium osmańskiego pochodził, czy miał rodzinę, która zresztą po tak długim okresie nieobecności i braku wieści z jego strony miała prawo uznać go za zmarłego. Co więcej, sam Kara Musa mógł poczuć się wyobcowany we własnym kraju, z którym utracił na przeszło ćwierć wieku wszelki kontakt. Tego rodzaju przypadki chęci powrotu do świata chrześcijańskiego wykupionych lub wyzwolonych niewolników muzułmańskich albo chrześcijan na ziemię islamu, gdzie spędzili wiele lat w niewoli nie należały, jak wynika z badań na temat niewolnictwa w kręgu śródziemnomorskim do rzadkości, przynajmniej w XVII i XVIII wieku<sup>11</sup>. Ludzie ci nie potrafili się często odnaleźć w swoim dawnym świecie po dziesięcioleciach nieobecności. Możemy się zatem domyślać dwu rozwiązań: albo Kara Musa zwrócił się z prośbą do Stanisława Tęczyńskiego o powrót z nim do Polski, albo sam poseł wielki widząc beznadziejne położenie w jakim znalazł się Turek, zaproponował mu to, obiecując załatwić środki utrzymania. Był to gest szlachetny a jednocześnie wskazywałby pośrednio na to, że Kara Musa nie był przed laty szeregowym jeńcem, mimo iż na miejscu w Stambule jego los nie zainteresował osmańskiej administracji.

Po powrocie z Turcji Stanisław Tęczyński zwrócił się z prośbą do króla o zapewnienie Kara Musie dożywotniej renty w Polsce. Zygmunt August przystał na to wystawiając 18 listopada 1553 w Knyszynie pergaminowy dokument opatrzony pieczęcią mniejszą i własnoręcznym podpisem monarchy, a przyznający Turkowi, któremu, jak zaznaczył dał wcześniej wolność, rentę roczną (*stipendium annuum*) w wysokości dziesięciu grzywien, skóry owcze na zimę (*pro hieme*) i sukno, przy czym w kopii tego dokumentu wpisanej do

<sup>9</sup> A. Dziubiński, *Stosunki dyplomatyczne polsko-tureckie w latach 1500–1572 w kontekście międzynarodowym*, Wrocław 2005, s. 209–210.

<sup>10</sup> AGAD, MK 84, f. 340v, [Kara Musa] *nursus ex Turcia in Regnum nostrum redijt, reliquam vitae hic degiturus*.

<sup>11</sup> S. Bono, *Schiavi musulmani nell'Italia moderna. Galeotti, vu'cumpra, domestici*, Napoli 1999, s. 506: *Fra li schiavi musulmani tornati in patria mediante il riscatto o la fuga, alcuni rimpiansero la vita nel mondo cristiano, nonostante tutto, e vollero tornarvi. Non vi è troppo da stupirsi; anche fra li schiavi cristiani riscattati qualcuono non si ritrovo più nel mondo europeo, che aveva lasciato talvolta persino decenni prima, e volle ritornare in terra d' Islam.*

Metryki Koronnej pozostawiono puste miejsce co do rodzaju sukna oraz liczby łokci. To uposażenia miało być wypłacane z dochodów (*in arenda*) starostwa lubelskiego, *pro quolibet festo*, z pozostawieniem i tym razem pustego miejsca na jego dokładne określenie<sup>12</sup>. Król zobowiązywał kasztelana lwowskiego Stanisława Tęczyńskiego jako starostę lubelskiego, jak i jego bezpośrednich następców na tym urzędzie do wypłat renty. Starostwo lubelskie pozostało w rodzinie Tęczyńskich do końca stulecia, a więc poza kres życia Kara Musy<sup>13</sup>.

11 stycznia 1554, za wstawiennictwem (*ad instantiam*) wojewody lubelskiego Andrzeja Tęczyńskiego, stryja Stanisława, dokument królewski został oblatowany w sądzie grodzkim lubelskim, w obecności chorążego Stanisława Suchodolskiego z Gardzienic, podstarościego lubelskiego, Macieja Latkowskiego, notariusza i innych osób<sup>14</sup>. Podczas wpisu do akt grodzkich treści królewskiego dokumentu uzupełniono pozostawione w nim puste miejsca: sukno określono jako luńskie czyli londyńskie w wymiarze łokci sześć (*panni landinense ulnas sex*), zaś całość renty miała być wypłacana co roku na święto Bożego Narodzenia<sup>15</sup>.

Uposażenie roczne Kara Musy było zatem skromne, ale wystarczało na życie samotnego człowieka. Dziesięć grzywien odpowiadało 480 groszom, czyli 16 złotym. Jeśliby porównać to wynagrodzenie np. z żołdem rocznym pieszego żołnierza (draba) z załogi Malborka w 1565 r. wynoszącego 16 grzywien chełmińskich, co po zniesieniu w Prusach Królewskich w 1528 r. systemu szelężnego równało się 10,6 grzywnom krakowskim, czyli 511 groszom (17 złotym), to Kara Musa bez pełnego złotego (31 gr.) miał *stipendium annuum* w tej samej wysokości<sup>16</sup>. Co więcej, Turek oprócz pieniędzy otrzymywał 6 łokci sukna luńskiego o cenie ówczesnej od 24 do 30 groszy za łokieć, czyli za 144 lub 180 groszy oraz skóry baranie na kozuch. Gotowy kozuch kosztował wtedy w miastach Korony od 45 do 60 groszy maksimum<sup>17</sup>. Porównując uposażenie Turka z żołdem pieszego draba należy podkreślić też tę różnicę, że 6 łokci sukna luńskiego à 24 grosze, według lustracji z 1565 r. otrzymywał każdy z 21 dziesiętników czyli oficerów załogi zamku malborskiego, podczas gdy drab otrzymywał rocznie również sześć łokci, ale podrzędnego czerwonego sukna „lumbarskiego” po groszy 6<sup>18</sup>.

<sup>12</sup> AGAD, MK 84, f. 340v.

<sup>13</sup> *Urzednicy województwa lubelskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. W. Kłaczewski, i W. Urban, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1991, s. 51, nr 313 „Lublin — starosta”.

<sup>14</sup> BCzart., Teki Naruszewicza, tom 68, dok. 91, s. 357. Data oblatowania to: *feria quinta post solemnes Epiphaniarum ferias proxima*, przy czym błędnie podana w dokumencie data roczna 1553 [sic!?] zamiast 1554.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 359.

<sup>16</sup> *Lustracja*, s. 76 i 77, zwłaszcza uwaga lustratora: „*Error comissus in scribendo tempora*: Bo co napisano na rok *per mc. 4*, to ma być napisano na kwartał”. Cf. H. Cywiński, *Dziesięć wieków pieniądza polskiego 980–1980*, Warszawa 1982, s. 69.

<sup>17</sup> Ceny sukna luńskiego: Według cytowanej lustracji s. 76, łokieć w Malborku kosztował 24 grosze. W Krakowie w latach 1552–1565 cena łokcia tego sukna wynosiła od 23 do 28 groszy (J. Pelc, *Ceny w Krakowie w latach 1369–1600*, Lwów 1935, s. 48, tab. 34). Natomiast we Lwowie (S. Hossowski, *Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1928, s. 187, tab. L 29) łokieć sukna luńskiego w latach 1552–1565 kosztował od 30 do 39 groszy. Tamże również ceny kozuchów. Cf. W. Adamiczyk, *Ceny w Lublinie od XVI do końca XVIII wieku*, Lwów 1935, s. 86, tab. 33.

<sup>18</sup> *Lustracja*, s. 77.

Sumując wysokość *stipendium* i ceny sukna oraz kożucha, roczne uposażenie Turka wynosiło od 684 do 720 groszy, tj. od 23 do 24 złotych. Podstawowa zaś część, czyli 10 grzywien odpowiadało kwartalnemu żołdowi żołnierza jazdy zaciężnej w Koronie w tym czasie<sup>19</sup>. Kimkolwiek więc był Kara Musa, dawny *sipah* — rycerz osmański, timariota, tego nigdy się nie dowiemy. Został on po uwolnieniu potraktowany przyzwoicie jak na dawnego nieprzyjaciela — najeźdźcę zaś dlaczego jego uwięzienie w Malborku trwało tak długo — pozostanie tajemnicą.

---

<sup>19</sup> J. Tarnowski, *Consilium rationis bellicae*, Tarnów 1558 (reprint 1987), s. 12, żołd kwartalny, 486 gr.

